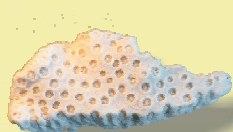


K L A S Y K A M N I E J Z N A N A



Sebastian Petrycy z Pilzna

HORATIUS FLACCUS
W TRUDACH
WIĘZIENIA
MOSKIEWSKIEGO

universitas

HORATIUS FLACCUS
W TRUDACH WIĘZIENIA
MOSKIEWSKIEGO

K L A S Y K A M N I E J Z N A N A

Sebastian Petrycy z Pilzna

HORATIUS FLACCUS
W TRUDACH WIĘZIENIA
MOSKIEWSKIEGO

Kraków

© Copyright by Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków

ISBN 97883-242-1090-9
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

www.universitas.com.pl

HORATIUS FLACCUS

w trudach więzienia moskiewskiego

na utulenie żalów,
PRZEZ DOCT<ORA> SEBASTI<ANA> PETRYCE<GO>
MEDYKA, nie tak namyślnie, jak w niewolej teskliwie w Lirickich
pieśniach zawarty

na ten czas
GDY BOJAROWIE DYMITRA CARA PANA SWEGO
przysięgą posłuszeństwa ubezpieczonego, przez cicho zprzysięgłą
zdradę haniebnie zamordowali; Carowej Jej M<ości> Koronacją
i państwo poprzysięgłe znieważyli; wiele P<anów> Polaków na
wesele wezwanych, nad wszelką słusność, w tym zamieszku, jed-
nych pozabijali, drugich i samych Ich M<ości> P<anów>
Posłów do trzech niemal lat w więzieniu zatrzymali.

Z pokazaniem trzech rzeczy

- I. Niektórych ludzi wielkich cnót zalecenie.
- II. Łacno domyślny wykład wszystkich Ód i Epodów Horacego.
- III. Kształt naśladowania Poetów snadny.

NA HERB ICH M<OŚCI> P<ANÓW> MNISZKÓW.

[rysunek herbu dostępny w druku z 1609 r.]

Tę własność przodkowie dawali Kończycom,
Aby byli ozdobą ogromnem przyłbicom.
Znać jest, że ten dom wielce kochał się we zbroi,
Którą w poczcie żołnierskiem strusie pierze stroi.
A nie tylko do boju sto kroć gotów w pole,
Ale też jest potrzebny w senatorskiem kole.
Takie widząc król August szczepie domu tego
Rozumiał zawsze godne oka królewskiego.
Szczerość i cnota zawdy jego sprawy wodzi,
A bolesna nienawiść w tył, nie w czoło godzi.
Szczerością się zastawia, jak za murem, śmieie,
Przed którą w lot pierzchają cnót nieprzyjaciele.
Bo kto praw jest każdemu, ugruntowan pięknie,
Żadnych wiatrów przeciwnych nigdy się nie złęknie.

ICH M<OŚCI> PANOM PANU MIKOŁAJOWI, PANU
ZYGMUNTOWI Z WIELKICH KOŃCZYC MNISZKOM
WOJEWODZICOM SĘDOMIERSKIEM BRACIEJ RODZONEJ
SPÓLNIE I ROZDZIELNIE
D<OCTOR> SEBASTIAN PETRYCY MEDYK
ŻYCIA DOBREGO I WESELA ŻYCZY.

W wielkiej wadze u wielkich ludzi zawdy bywali poetowie, Miłościwi Panowie, bo ci w pismach swoich zamykali pożyteczne nauki do życia na świecie przystojnego, przedkładając ludziom przed oczy abo subtelnie zmyślne, abo prawdziwe historie. Co się wszystko ściągało nie tylko do naprawy, ale też i do uciechy ludzkiej. Naprawa w przykładach rozmaitych, uciecha w słowach, częścią rymem ochelzdzanych, częścią instrumentem muzycznym, bądź lutnią, bądź lirą ozdobionych zamyka się. Dla czego Aleksander Macedo, Arcesilaus, Ptolomeus Filopater, Hiparchus w Homerze, Hiero Syrakuzanus, Krezus Lidyjski król w Symonidzie i w Pindarze, Syrukuzani w Eurypidzie, Augustus Cezar w Wirgilem i w Horacem usilnie się kochali tak, że z niemi, jako z ludźmi mądrymi, o wielkich rzeczach rozmawiali i wielkie im poszanowanie oddawali. Znak tego dobry, iż czasu jednego, gdy Augustus cesarz z Wirgilem i Horacem na pokoju rozmawiał, a Mecenaz, wszedłszy na pokój, pytał, co by czynił, odpowiedział żartując, iż z Płaczkiem i Wzdyszkim siedział, Płaczkiem zowąc Horacego, który był na oczy chory, a Wirgilego Wzdyszkim, że często zwykł wzdychać zamyśliwszy się o swych wierszach.

Toż o W<ielce> M<ożnych> mych M<ości> P<anach> trzymam, iż jako w inszych naukach, tak i w tych poetyckich kochacie się. Dochodzę tego stąd: naprzód, żeście młode lata swe nie na próżnowaniu, co większa część zwykła czynić, ale na naukach w cudzych ziemiach tak trawili, żeście i z filozofiej znaczny pożytek odnieśli, i umiecie nią z podziwieniem ludzkim dobrze władać. Bo mało na tym, choć kto co umie, kiedy tego, co umie, ludziom udać nie potrafi. W was tak okazała jest nauka, że wszyscy ją łącznie widząc, jednego z was do odprawowania ważnych

spraw Rzeczypospolitej na sejm do poselskiego koła niedawno naznaczyli, powierzając się i wolności swoich, i wsparcia Rzeczypospolitej pochyłonej.

Zadna bowiem część Rzeczypospolitej nie jest lepsza jedno odprawować sprawy pospolite, uznawać, rozsądzać, okazować i czynić sprawiedliwość i, czego filozofowie uczą, to wszystko w zwyczaju mieć. Potym, iż i teraz, przyjechawszy z cudzych krajów, ni na czym więcej czasu nie trawicie, jedno na czytaniu ksiąg uczonych ludzi, historyków, poetów. Drudzy bowiem póty się naukami bawią, póki w cudzych krajach są i uczonych ludzi lekcji słuchają. Ci mi się zdadzą tylko tykać i witać naukę, a po witaniu, na stronę odłożywszy, czym inszem się bawić, jakoby swego stanu zacnego niegodną rzecz szkołom zostawiając. Ci mądrzy chcąc być, mądrze się w tym, w czymby najwięcej przystało, nie sprawują, tego zaniechając, w czymby się przez wszystek czas żywota bawić przystało. Znać, że onego u Tacyta nie czytali, który z tego zaleca Heluidium, iż od młodości aż do końca żywota swego trzymał się nauki. „Heluidius Priscus – mówi – dowcip swój zacny głębokiem naukom jeszcze od młodości oddał, nie, jako wiele ich czynią, aby imieniem zacnem pokrył nikczemne próżnowanie, ale aby mężniejszy przeciwko przygodom w Rzeczypospolitej się bawił. Doktorów mądrości tych się trzymał, którzy to samo dobre, co jest pocziwego, to samo złe, co jest nieuczciwego, trzymali; możność, szlachectwo i insze rzeczy, na umyśle nie należące, ani dobre, ani złe być rozumieli”. Przeto z takiej trwałości w naukach większą odnosicie chwałę, niżli stąd, żeście cudze kraje a prawie wszystkie przedniejsze państwa przez te ośm lat zjeździli, ćwicząc się w wielkich i różnych akademiach: w Krakowskiej tu doma, w Niemcech, we Francji, we Włoszech, przypatrując się rozmaitem obyczajom i postępkom rządu w Rzeczachpospolitych. Bo po tem wszystkiem nic, gdzie nie będzie zwyczaju ustawicznego w tych rzeczach, dla którychście pracą i powłoki tak wielkie i długie podjęli.

Takiem postępkom W<ielce> M<ożnych> mych M<ości> Panów przypatrując się, cieszę się bardzo z tego, iż W<asz> M<ościów> oczekawaniu i J<ego> M<ości> Pana ojca, i nieboszczyka księdza kardynała Maciejowskiego, wuja swego, który was często na języku miał i do was często pisał, godnemi ludźmi w takiej zacności urość zyczył, dosyć uczynili. Temi przyczynami ja

pobudzony za przystojną i powinieną rzecz sobie wziął, abym W<ielce> M<ożnych> mych M<ości> P<anów> Horacem pomoskwionem przywitał. Przystojną mam z inszemi ludźmi, iż wszyscy powinni cnoty, umiejętności i stateczność dobroci czcić; powinna z mej strony, żem sługą domu W<asz> M<ościów> w profesji mojej, naprzód nieboszczykowi Ks<iędzu> Kard<ynałowi> kilka lat, a potem Jego M<ości> Panu ojcu, w nieszczęśliwej Moskwie z pozwoleniem jegoż będąc, abym chęć moję zwykłą przeciwko domowi W<asz> M<ościów> po przestachu moskiewskiem odnowił i imieniowi W<ielce> M<ożnych> mych M<ości> P<anów> co się w Moskwie z bólem i z trudem urodziło, poświęcił; których w tej młodości bujnej umysłu czerstwość skromna, obyczajów stateczność starem ludziom przystojna, cnót do powabienia życzliwości ludzkiej ozdoba przyjemna, postęпки do przyjaźni zjednania uprzejme (nie wspominając urody dobroci przystojnej) zewsząd zdobią. A tym więcej przystojniej to czynić, iż te moskiewskie trudności, z których się urodziły te dumy, nawicęj zacny wasz dom ciężarem wszystkiemu światu wiadomej krzywdy dolegając, utulenia żalów w was młodych ludziach potrzebują, bo J<ego> M<ość> P<an> ociec, doświadczeniem rzeczy, bywałością w przygodach rozmaitych, mądrością przyrodzoną i zwyczajem nabytą w życiu umocnioną, tak mężnie na ramionach swych kłopoty ponosi, jakoby nic nowego nań nie przypa-dło, pamiętając na to, co uczy Horacy, iż ludzkiego nieszczęścia zwycięstwo jest mądrość. W<asz> M<oście> też i przykładem męstwa jego, i nauką zahartowani, i upominku tego dla większego posilenia ofiarowaniem upomnieni, wielkimi umysłami, jako na zacnych i uczonych ludzi przystoi, znosić – wierzę – będziecie. A zatym W<asz> M<ościom> skutecznej pociechy od Pana Boga życzę.

Dan z Krakowa, Lutego 3 dnia roku p<ańskiego> 1609.

DO CZYTELNIKA.

Jako staremu po świecie włóczyć się nie przystoi, tak rozsądnemu pożytecznie. Pożytek dwój: swój, przestroga na potym życia, bo choć kto pieniądze utraci, wielki przecie pożytek ma, gdy się obaczy, jak po szkodzie dalszej szkody się chronić; cudzy, gdy z bywałego niebywały w rzeczach wzór bierze tego się chronić, co jemu szkodziło. On gęsty i gruntowniejszy w przestrodze takiej; ten rzadki i szczęśliwy; bo z trudna człowiek przystawa do dobrego, gdzie pierwiej nie ukusi złego. Ja lata sobie przyznać muszę, rozsądku nie śmiem, chyba za twą łaską, którą, jeśli u ciebie mam, memu i po świecie powłaczaniu, i fraszek tych pisanu dziwować się nie będziesz; bo dobry i łaskawy umysł sprawy ludzkie na dobrą stronę obraca, zwłaszcza, gdy nie wie jasnych przyczyn. Jeśli nie mam, a mogą ją słowy dobrymi od ciebie otrzymać, tak pocznę; życia na świecie ludzie z przyrodzenia pragną, a życie dwojakie jest: wedle dusze i wedle ciała, a obojga zatrzymanie z wielką pracą przychodzi. Wedle ciała życie – prace do nabywania żywności; wedle dusze życie – prace dobrego ludziom życzenia potrzebne. Życ sobie – żywność mieć przystojną; żyć ludziom – czynić ludziom dobrodziejstwo jest; bo kto pamiętkę u potomków z pochwałą zostawia po śmierci swojej, żyje. A nie może tego uczynić, jedno przez dobre sprawy i dzieje. A kto dobrze nic na świecie nie czyni, nie żyje. W tym różność, iż którzy mają od przodków zostawioną majątność, z mniejszą pracą i znacznie mogą żyć, bo majątność jest naczyniem dobrego czynienia, to jest drugiego życia. Dla tego naczynia jeździłem do Moskwy, gdzie, gdym chciał podpory jakiej dla drugiego życia nabyć, więcej utraciłem. Jednak nie przepomniałem żyć, a nawiciej wedle dusze. Żyłem tam przez półtora lata (a drudzy trzy), jeśli życie jest niewola. Gdzieśmy mieli wjazd wolny, wyjazd niewolny, co u narodów chrześcijańskich zawždy, czasem w pogańskich jednako bywa; wezwani na wesele, radziśmy jechali; zamknięci w domach, poniewoliśmy byli. Słyszeć o tym – żalosna, być przy tym – ciężka rzecz jest. Atoli daliśmy z siebie

przykład powolnej cierpliwości, bo jako w Polsce co jest w wolności ostatniego, widzimy, takóśmy tam doznali, mając zniewolone widzenie, słuchanie i między sobą wspólne obcowanie odjęte, co jest ostatniego w niewoli. Rozum byśmy stracili, gdyby to w naszej woli było szaleć, jako jest milczeć. W takiej ciasności jako było żyć? Co było dobrego czynić? Gdzie nie było miejsca doktorskiej powinności, udałem się do starych nauk i sposobnych do wszelakich w nieszczęściu uciechy, i gotowych obojga wspierać życia, w czym nie tylko siebie, ale i ciebie chciałem ucześnikiem uczynić, nie chcąc więcej dla siebie, niż dla ciebie żyć.

Otoć podaję wykład Horacego, wedle porządku zawždy, ale wedle słów i rzeczy nie zawždy. Jednak równając rzecz tamtę z naszą, łacińskie z polskim, łącno się ostatka domyślić możesz. Aby cię mógł zatrzymać w czytaniu, cudzem w swoje obrócił, co było twardego, zmiękczyłem; com widział bez sromu, skrycie rzekł; po czym nic było, zamilczał abo com inszego włożył. A iż gdzie kogo co boli, tam rękę pospolicie kładzie, jam też z cudzego ogroda lekarstwa swojej nędzy, jakiech mógł, wymyślał. Wprzód tedy dając Horacego, a potym dawno obiecaną „Etykę”, jeśli Pan Bóg zdarzy. W takiej ciasności i słabości zdrowia mego wziąłem przed się to staranie, aby własny i pospolity pożytek był z napierwszego z liryckich poetów do tego wieku. Wiek zaprawdę utrapiony, ale do którego znoszenia wiele może pismo to uciechą, radą, przykładem. To rzekszy, niech u ciebie będę chwalon, przynamniej wymówion. A zatym bądź z niełaskawego łaskawym.

TRUDU MOSKIEWSKIEGO KSIĘGI PIERWSZE.

KAŻDEGO SWOJA ZABAWA.

DO J<EGO> M<OŚCI> KS<IĘDZA>
KARDYNAŁA MACIEJOWSKIEGO.

Mecenas atavis edite regibus.

ODA I.

Z wielu pradziadów zacnych urodzony,
O twierdzy moja i szczycie złożony,
Pierwszy w koronnym senacie,
Dobrodzieju mój, Bernacie!
5 Są, piętoletni co zawód trzymają,
Gdzie dzielności swej zakład wygrawają,
Który tak u wszytkich wzięty,
Że gońca równa z książęty.
Jest, kogo zdobi troistemi czciami
10 Rzeczpospolita. Drugi się chęciami
Rolnego bawi pożytku,
Czekając z ziemie użytku.
Tych z ukochanej nie ruszysz zabawy
Obietnicami nawięszemi; sprawy
15 Z Neptunem nie chcą mieć, roli
Odbiec nie chcą morzu gwoli.
Także i kupiec o domu teskliwy
Znowu utyka okręt, niecierpliwy
Ubóstwa; jarmarku minąć
20 Nie wytrwa, by mu i zginać.
Jest, kto rozkazy śmiercionoszne stroi,
Jest, kto cały wiek winne grona doi,
Ledwie co jeść wzięwszy w zęby,
Wina nie puści od gęby.
25 Najdzie się taki, który się raduje,
Gdy bębny, trąby marsowe poczuje,

Gotując wojenne statki,
 Które przeklinają matki.
 30 Myśliwiec, młodej zapomniawszy żony,
 Pobiega, wszystkie na polu zagony,
 Bądź to jelenia prędkiego,
 Bądź wieprza goni dzikiego.
 Mnie wieniec z bobku uczonego czoła
 Świadectwo wnosi do Boskiego koła,
 35 Mnie z podłych ludzi boginie
 Wyłączają, swe naczynie.
 Jeśli Euterpe dała mi piszczele
 W ręce, mogę dźiać rymy swoje śmieie
 Z lutniośpiewami, przysięgę,
 40 Iż głową nieba dosięgę.

PRZESTROGI.

Każdy człowiek musi mieć swoją zabawę, w której się kocha i od której go trudno oderwać. A ty wszystkie zabawy do trzech rzeczy się ściągają: do czci, do bogactw, do rozkosz. Taką chęć ludzką do różnych zabaw wylicza w sześci sposobach: iż jedni w zawodach się kochają, drudzy w urzędach, drudzy w napelnieniu gumna, drudzy w kupiectwie, drudzy w picciu i rozkoszach, drudzy w żołnierstwie, drudzy w myślistwie.

Były igrzyska u starych ludzi na cześć Jowiszowi Olimpikowi w Pisie i w Elidzie, greckich miastach postanowione. Ty igrzyska piątego każdego roku sprawowano. Ty bywały wyścigiem na wozie z czterema końmi do pewnego kresu: kto dzielnie gnał, kierował i pędził końmi do kresu, ubiegwszy wszystkich, ten ślachećwa i wolności wielkich dostawał; zwano go olympionices, za bogi ziemskie takich miano, jako był Herkules, Alcybiades, Korebus, Heraklides. A którzy nieopatrznie jachali do kresu, tacy się wywracali, rozbijali, szyje łamali nie bez śmiechu tych, którzy na to patrzali.

U Rzymianów były wielkie urzędy trzy: radziećstwo, praetura, aedilitas. Mniejsze trzy: quaestura, tribunatus, censura; dlatego zowie: troiste czci. U nas także są troiste czci: biskupstwo, województwo i kasztelania.